Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 10 gr.

NA PRZEŁOMIE

Dwutygodnik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

ORGAN LEGJONU MŁODYCH KOMENDY w OPATOWIE i OSTROWCU.

Oddziały: Sandomierz, Starachowice, Ożarów i Ćmielów.

Rok I. | Opatów, dnia 15 czerwca 1934 r. | № 7.

ROZBIEŻNOŚCI...

W okresie niejasnej kombinacji w układaniu sil politycznych i tendencji do wchłaniania wszelkich żywiołów, nieraz skrajnych, do ujmowania ich w prowizoryczne ramy organizacji, mające rzekomo scalić poglądy wszystkich warstw społecznych bez wyjątku, zrownac w prawach tych, co z za parkanu chichotali, patrząc na człapiące nikłe szeregi nędzarzy marzycieli, z bronią szukających Polski Niepodleglej, nie znajdywać rożnicy w wartościach moralnych tych, ktorzy w hańbiącej pokorze oczekiwali w przedsionkach carskich przyrzekając wierno-poddaństwo, lojalność i wyrzekanie się myśli niepodleglej z tymi, ktorzy znękani w okopach i marszach bojowych, krwią własną i mogiłami dawali świadectwo, że już są niepodlegli w tym to okresie świadoma swego celu młodzież państwowa, hołdująca najczystrzym ideałom, pozostaje coraz bardziej sama

Coraz większa przepaść otwiera się między wygodnemi poglądami naszych ojcow a nami

Wierni zawsze ideałom Marszałka coraz więcej różnic dostrzegamy między jego wskazaniami a ludźmi, ktorzy dzisiaj mianują się piłsudczykami a w czasie przed rewolucją majową rąk strzelcom nie podawali.

Dzisiaj oni mają stanowiska a szary Strzelec, Legun, Peowiak, spełniwszy chwalebnie swój obowiązek wobec ojczyzny, dalej spełniając swoje obowiązki człowieka pracy, spogląda często jeszcze ze strachem na swego zwierzchnika „ciurę" żeby go chleba nie pozbawił

Młodzi widzą . czują głęboko i rozumieją mimo ze panowie z doświadczeniami" tego zdają się nie zauważac. Uśmiech pobłażliwy i poufałe klepanie ramienia nam „smarkaczom" winno wystarczyć.

Zdają się niewidzieć żeśmy już wcześnie dojrzeli bo miarą starości człowieka jest nie wiek, ale gorycz, ktora go wypełnia -- jak ktoś powiedział.

My tę gorycz pijemy ciągle przez brak zrozumienia dla nas

Mimo iż potrafimy zdobyć i zdobywamy sympatje szerokich mas społeczenstwa, jest to jednak ciche nam przyklaskiwanie bez odznak zewnętrznych, żeby „ktoś" nie zobaczył

A więc wielu widzi tak, jak my, ale obarczeni swemi obowiązkami rodzinnemi, w obawie przed zemstą „ciurow", darzą nas tylko cichą sympatją.

Są to już pierwsze zwiastuny zastosowania przysłowia „murzyn zrobil swoje - murzyn może odejść".

O tem jednak wie samotny mieszkaniec Belwederu, nieraz w późną noc spacerujący po swem mieszkaniu i ciekawy może dlugo obserwować, z pewnego miejsca, przesuwający się cień tego człowieka opatrznościowego Polski, który pracy swej jeszcze nie skończył, i który cały ciężar odpowiedzialności wobec ojczyzny wziął na siebie, dźwiga ten ciężar na strudzonych barkach i jeśli jeszcze raz się zdecyduje, czego oczekujemy, wyjść na most Poniatowskiego, Legjon Młodych stanie przy Nim.

O CZYSTOŚĆ OBYCZAJÓW W POLITYCE

W związku z artykułem, zamieszczonym w jednodniowce przedwyborczej p. t „Ludzie gasnącego świata" spotkałem się z ostrą krytyką Kosciola. Słusznie! Rzeczą Kościoła jest krytykować, co złe, lepiej jednak gdy krytyka jest objektywna bez uniesień i rzucania gromów. Pozatem, aby walka ze złem była skuteczna, należy ją rozpoczynać od podstaw

Nie można kogoś bezwzględnie potępiać na podstawie oderwanego faktu lub jednostronnej opinji.

W artykule powyższym wyciągnąłem na światło dzienne sprawę, o której opowiadali najpoważniejsi obywatele miasta bez żadnej złośliwości, a ktora zresztą znajdowała potwierdzenie w postaci rozebranego parkanu i pism do Magistratu

Pozatem trudno mieć idealne pojęcia o ludziach hołdujących zasadzie „pecunia non olet" A, że ów pan hołduje zasadzie „pieniądz nie śmierdzi" co mogą stwierdzić ludzie bezstronni, nawet tego samego obozu.

Uważam również, że nie popełniłem nic złego wylewając kubeł pomyj" na ten obóz przez użycie słow: „patrzcie im na ręce", dałem im tylko posmak tego, co oni stosują na szeroką skalę.

Zapewne ks. Wroniszewski nie otrzymuje i nie czytał biuletynów Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego na powiat Opatowski, które były kolportowane na naszym terenie, prawie dwa lata, dopóki prokurator nie zarządził likwidacji wydawnictwa, ze względu na rozsiewanie wieści niezgodnych z prawdą, mogących wywołać niepokój publiczny.

Nie w uniesieniu lub podnieceniu walką przedwyborczą, ale w spokojnej atmosferze z całą premedytacją, przez dwa lata, Stron. Narodowe szkalowało obóz prorządowy w biuletynach, które rozchodziły się po rożnych zakątkach powiatu i były odczytywane na zebraniach Stronnictwa Narodowego. Z całą premedytacją i złośliwością lali kubły pomyj na głowy ludzi, których skądinąd znają jako uczciwych

Dla przykładu przytoczę ustęp z biuletynu № 39/33 z dnia 19. X 1933 r

„W ostatnich czasach mnożą się jak jaka zaraza wypadki masowego okradania Polski przez sanatorow, a szkody wyrządzone przez to społeczeństwo sięgają grubych sum Niema dnia, aby nie wyczytało się w gazetach o ordynarnych kradzieżach, dokonywanych w różnych instytucjach politycznych przez rabusiów sanacyjnych, zajmujących różne wysokie stanowiska w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z rządem".

Nie szukałem ustępów najsoczystszych, wziąłem to, co mi się nasunęło pierwsze z brzegu Takie biuletyny ukazywały się co tydzień w dziesiątkach egzemplarzy. a jak sami twierdzą czytało je tysiące osób!

Drugi przykład z biuletynu № 16/33 z dnia 19 IV 1933 r publicznie nawet ogłoszony jako curiosum w № 11/33 Echa Ziemi Opatowskiej „wielka ilość komunistów, podsuniętych przez żydów zajęła w szeregach sanacyjnych wybitne i dygnitarskie stanowiska,a teraz czekają tylko stosownej chwili, aby zrzucić z siebie nazwę sanacji i otwarcie wystąpić jako bolszewicy. Każdy zatem polak, jeżeli nie chce zyskać sobie haniebnego miana zdrajcy Ojczyzny, natychmiast opuści szeregi sanacyjne Żydzi -- sanacja -- komunizm to jedno i to samo".

To nie są bajki, to są fakta poparte dokumentami złożonemi do dyspozycji władz sądowych

Czy nie jest to trucizna i zgnilizna moralna rozsiewana przez parszywe języki? Czy nie jest zbrodnią takie systematyczne podrywanie wiary we własny Rząd i społeczeństwo? Zgnilizna moralna, społeczna i narodowa, o której przekonało się wielu dostojników Kościoła i zajęli już odpowiednie stanowisko

Redakcja i kolportaż tych biuletynów prowadzone były tu na terenie naszego powiatu, a współdziałali w tem nasi miejscowi endecy! A zatem, czy te sumienia i ręce są czyste?

Z pełnem uznaniem jestem dla szlachetnych uczuć ks. Wroniszewskiego, że z zapałem stanął w obronie człowieka, który w jego pojęciu był idealnie uczciwy. Ale proszę wyrozumieć to moje jednorazowe uniesienie wobec ludzi, których znam z innej strony, ktorzy wylali nam na głowy nie jeden kubeł pomyj, a myśmy milczeli. I tak było prawie dwa lata. My dobrze wiemy, jaką bronią walczy Stron Narodowe i dlatego chcielismy uniknąć walki przedwyborczej. aby nie użyć tej samej broni i nie dotknąć ludzi uczciwych, którzy tam tkwią przez konserwatyzm i pewną tradycję, uważając, że w podeszłym wieku nie należy zmieniać przekonań politycznych. Tkwią tam, bo nie wiedzą, co za ich plecyma robią macherzy polityczni i niepotrzebnie zasłaniają ich swoim autorytetem moralnym Tym ludziom radzilbym przeczytać dokładnie biuletyny Stronnictwa Narodowego i zastanowić się nad metodami walki politycznej.

Gdyby ludzie obozu narodowego przestrzegali za-

sady „Szanuj innych – jeśli chcesz być szanowany" nie byłoby artykułu „Ludzie gasnącego świata" nie mielibyśmy spraw honorowych, policzkowania i burd ulicznych.

Dlaczego nie jest poruszana moralność ludzi wysoko postawionych, którzy bójkami na ulicy zakłócają spokój i sieją zgorszenia pośród społeczeństwa, które z nich ma brać przykład?

Znane są prowokacyjne metody działania Str. Narod., a potem chowanie się za ołtarzem lub pod sztandar religji, o których Biskup sufragan Tomczak powiedział, że jest to zwyczajny fałsz i obłuda.

Jakkolwiek głos mój odzywa się z łamów czasopisma potępionego przez Duchowieństwo, sądzę jednak, że dotrze on gdzie należy i spowoduje rewizję poglądów.

Zabieram głos nie poto, aby do mnie należało ostatnie słowo, lecz by dać świadectwo prawdzie i przypomnieć sprawy, z któremi ludzie zanadto się zżyli.

Wierzę w objektywny sąd Duchowieństwa opatowskiego, że stanie na wyższym poziomie ponad interesy ugrupowań politycznych i dlatego po moich wyjaśnieniach chętnie Duchowieństwu oddaję ostatnie słowo –

„Eswu"

BOMBA w OSTROWCU.

W Ostrowcu pękła bomba, ale widocznie zawarty w czerepie materjał wybuchowy był za stary, bo nietylko obeszło się bez ofiar w ludziach, ale nawet 99,9% ostrowiaków nic do tej pory o wybuchu bomby nie wiedziało. A jednak bomba...

Najpierw zaczęło się zgodnie z taktyką wojenną, od dalekiego ostrzeliwania nieprzyjaciela dalekim ogniem maszynowych karabinów. Karabinem w tym wypadku była sympatyczna Gazeta Radomska, pociskami wypociny myślowe jakiegoś ugrzecznionego poczciwca byłego posła i prezydenta Ostrowca „JWP." Mrozowskiego Adama, a nieprzyjacielem?... któż by nim miał być... wiadomo, ze te „plugawe i komunizujące wypędki" z Leg Młod, którzy nie tylko, że nie uszanowali księdza misjonarza, ale swoje „świętokradcze – sanacyjno – masońskie" języki ośmielili się ostrzyć na samego p. Mrozowskiego A. któremu przecież, jak powszechnie wiadomo, podawał rękę sam p. Dmowski i Rybarski.

Gdy ogień K. M okazał się bezskuteczny, panowie „endecy" skonstruowali z wielkim trudem bombę, którą za pośrednictwem tejże Gazety Radomskiej (z dn. 27/V b. r) rzucili w Legjon Młodych Niestety, mocno ubolewamy, ale stwierdzić musimy, ze bomba prócz huraganowego śmiechu wsród Legjonistek i Legjonistów, żadnych innych następstw nie wywołała. Ach! przepraszam, byłbym zapomniał. Otóż niewiele brakowało, a byłyby śmiertelne ofiary, bo jeden z legjonistów gdy usłyszał, ze bomba była odlana z materjału edeckiego plus minimalny odsetek wątpliwej jakości surowca sanacyjnego w postaci p.p. Różalskiego M., Jastrzębskiego M, Zabłockiego, Bieleckiego, Radzyńskiego, Kostuchy i t. p. panów, to tak go kolki ze śmiechu parły, ze zachodziła obawa o jego życie. Zajmijmy się jednak tą bombą endecką, którą był protest przeciw Leg. Młod. kilkunastu nieznanych nikomu organizacyj ostrowieckich, całkowicie opanowanych przez endecję, lub pozostających jawnie lub tajnie pod wpływem splajtowanego pana Mrozowskiego Adama i jego przybocznej świty. Otóż przedewszystkiem Panie i Panowie podpisani pod protestem raczcie przyjąć do wiadomości, ze my z Leg. Młod. nigdy nie występowaliśmy i nie będziemy występowali przeciw zasadom religijnym. Dla nas, których Wy nazywacie bezbożnikami, religja jest rzeczą świętą i twierdzimy, ze zbrodnią jest używać jej do walki politycznej jak to Wy i pewna część endeckiego kleru robi. W artykule p. t. Ostrowiec grzeszne miasto (Na Przełomie № 3) niema napaści na zasady wiary katolickiej, podobnie jak niema propagandy depopulacji narodu. Poruszono w nim niezmiernie ważną sprawę świadomego macierzyństwa, które we wszystkich cywilizowanych państwach znalazło uznanie społeczeństwa, a tylko u nas w Polsce nie może zyskać sobie narazie zwolenników. Każdy, choć trochę rozsądny człowiek, przyzna, że w dzisiejszych trudnych czasach niepodobieństwem jest wychowywać przeciętnemu małżeństwu więcej jak dwoje, lub troje dzieci. O tem Panie i Panowie podpisani pod protestem wiedzą doskonale, ale tylko dla własnego użytku, bo widocznie są zwolennikami podwójnej moralności, innej dla siebie, a innej dla mas robotniczo-chłopskich. W czyim interesie leży walka z regulacją urodzeń? Posłuchajmy, co o tem pisze Boy Żeleński: „Najpierw kler, który pod naciskiem częściowo ustępuje, ale niechętnie. Dalej kapitalizm, widzący taniość robotnika w jego nadmiernej podaży. Nacjonalizm, który w „napięciu demograficzem" (jak to melodyjnie nazwano) widzi element ekspansji i to jest religja włoskiego faszyzmu. Militaryzm, widzący siłę obronną czy agresji w ilości rekruta. Wreszcie rozmaite interesy zawodowe, związane z tem, aby się ludzie mnożyli, choćby poto, aby mieli rychło żegnać się ze światem: fabrykanci kołysek, smoczków, mączki Nestla i trumien z pewnością nie będą za regulacją urodzeń." Przeciwnikiem regulacji urodzeń jest: komunizm, który „widzi w niej (w regulacji urodzeń przy. red.) zmniejszenie nędzy i niezadowolenia, które są dla niego (dla komunizmu – przyp. red.) najlepszemi współczynnikami propagandy (Boy Zeleński „Jak skończyć z piekłem kobiet"). Wiedzą o tem wszystkiem ci wszyscy, którzy głoszą „co rok, to prorok", ale ze względów politycznych, a przedewszystkiem dla dobra osobistego, nie chcą dopuścić, aby idea świadomego macierzyństwa, przyjęła się wśród szerokich mas zbiedzonego polskiego proletarjatu miast i wsi.

W dalszym ciągu swego protestu autorzy powołują się na zasługi kleru, który według nich „wiele ofiar poniósł, aby Polacy zachowali swą „polskość", nie zostali wynarodowieni".

Dzisiaj, gdy dostępne są stare archiwa, można dużo o zasługach kleru mówić. Żeby jednak nie zajmować zbyt wiele czasu czytelnikom ograniczymy się tylko do zacytowania streszczenia referatu p. W. Gizbert – Studnickiego dyrekt. Archiwum Państwowego w Wilnie: „Teza główna referatu streszcza się w stwierdzeniu, że na ziemiach wschodnich język rosyjski nie był wprowadzony do nabożeństw kościelnych przez rząd rosyjski drogą przymusu, czy presji, lecz kler katolicki zmierzał konsekwentnie do wprowadzenia w kościołach języka rosyjskiego, zwracając się raz po raz do rządu rosyjskiego z prośbą o pozwolenie na wprowadzenie tego języka. Cały szereg księży prowadziło w kościołach akcję rusyfikacyjną, wygłaszając kazania i śpiewy oraz katechizm dla dzieci w języku rosyjskim. Jednakże antypolskiej robocie kleru zdecydowanie oparł się lud wiejski, bojkotując kazania w języku rosyjskim i czynnie przeciwstawiając się rusyfikatorskiej robocie. Dzięki zdecydowanej postawie ludu, języka rosyjskiego do nabożeństw dodatkowych wprowadzić się nie udało. (Państwo Pracy № 13 z dn. 8/IV b r.)

Pewnie, ze byli księża katoliccy, którzy dobro Polski przekładali nad dobro Państwa kościelnego, ale tych była nieliczna garść, która nie mogła skutecznie przeciwstawić się rzymskiej polityce swoich kolegów.

Na zakończenie dodać musimy, ze jesteśmy „haniebnie" znudzeni jałową dyskusją z panami na temat artykułu p.t. „Ostrowiec grzeszne miasto" i tym artykułem chcielibyśmy zakończyć tę niepoważną polemikę. Nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy prosili Panów o zaprzestanie pisania protestów, odpowiedzi i t. p. w związku z art. „Ostrowiec grzeszne miasto". Broń Boże! Przeciwnie, prosimy, piszcie dalej. Dla nas jest to świetną reklamą. Piszcie, protestujcie, wciągnijcie do swojej roboty wszystkich „ciurów sanacyjnych" z powiatu, my tylko oswiadczamy, że więcej na ten temat odpowiadać Wam nie będziemy.

„Polityka" w sporcie.

Nie ulega dyskusji wielkie znaczenie sportu dla wychowania i wyrobienia nietylko młodzieży ale i starszych. Sport ma już swoje zagwarantowane miejsce wśród innych środków wychowawczych. Przeprowadzeniem jego zadania zajmują się poważne instytucje i zakłady naukowe, prowadzone z wielkim nakładem sił i pieniędzy, z Radą Naukową Wychowania Fizycznego na czele.

W niniejszym artykule zajmiemy się nie tą dodatnią pracą na szerokim terenie sportu, ale wprost przeciwnie temi anomaljami, które powinny zniknąć zupełnie, a mianowicie, gdy sport przestaje być środkiem wychowawczym, a staje się celem sam w sobie.

Do kilku lat wstecz tak było, że sport był prawie zawsze celem sam w sobie, czemu nie można się dziwić, biorąc pod uwagę, że mieliśmy mało wykwalifikowanych sił nauczycielskich. Obecnie, gdy Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach wypuszcza rokrocznie dziesiątki fachowców nauczycieli, należy się zastanowić, czemu przypisać, że „sportomanja" nie niknie, ale nawet nabiera coraz szerszych zasięgów. Mimo wysiłków odpowiednich władz, instytucyj i szkół, demokratyzacja sportu postępuje bardzo powoli, a „sportomanja" szerzy się obecnie nietylko wśród młodzieży większych miast, ale nawet wśród młodzieży robotniczej małych miast i osad fabrycznych. I tutaj niestety dochodzimy do wniosku, że przyczyną tą jest chyba celowa i konsekwentnie przeprowadzana „polityka" w sporcie, zwłaszcza, jeżeli chodzi o środowiska robotnicze.

Pęd do sportu jest rzeczą naturalną u każdego człowieka, a prócz tego obecnie sport jest „modny". Sportowiec, który pobił jakiś rekord, jest bardziej znany od wybitnego uczonego, a czas, w jakim przebiegł tę czy inną odległość znają na pamięć tysiące młodzieży, gdy równocześnie bardzo mało kto wie o życiu człowieka nauki, który swą pracą przyczynił się do rozwoju cywilizacji czy kultury. Nie będzie paradoksem, jeżeli powiem, ze łatwiej zostać znanym, a nawet sławnym, jeśli rzuci się kulą na rekordową odległość, aniżeli, gdy straci się lata całe na żmudnych badaniach w loboratorjum.

Nie trzeba dziwić się, że możność zostania conajmniej znanym, a dotego w sposób łatwy stosunkowo, pociąga każdego w młodości. I to jest jedną z przyczyn rozrostu „sportomanji". Niezdrowe współzawodnictwo, brak odpowiedniej kontroli fachowców sportowych, paczy naturalny pociąg do sportu i sprzyja do tego, że sport staje się celem sam w sobie. Prócz tego dużą rolę odgrywa to, że sport absorbuje bezwzględnie. Jeśli kilkunastoletni sportowiec żywiej zajmie się sportem, trudno wymagać aby miał prócz tego inne naprzykład umysłowo zainteresowania. W większości wypadków nie są to rzeczy równorzędne.

Cóż więc dziwnego, że tę skłonnośc młodzieży starają się wykorzystać różne instytucje i zakłady

przemysłowe, zakładając i prowadząc kluby sportowe, kierowane przez delegowanych na ten teren „działaczy“ sportowych, uprawiając korzystną dla siebie „politykę“ w sporcie.

I tutaj mamy wyjaśnienie, dlaczego w środowisku robotniczem tak nagminnie ostatnio szerzy się sportomanja, odciągająca młodzież od rożnych organizacyj oświatowych, czy zawodowych. Polityka w sporcie działa Odciąga się celowo młodzież od organizacyj, które nauczyłyby ją myśleć samodzielnie, umożliwiły dalszy rozwój umysłowy, dając wzamian małowartościowy poklask klubowych kolegów i miedz ane żetony za wyczyn sportowy.

Do wzrostu sportomanji w środowisku robotniczem przyczynia się walnie bezrobocie Młody robotnik, szukając pracy, wie, że bez protekcji pracy nie uzyska. Wysiłki jego idą w kierunku znalezienia protektora, a najłatwiejsza napozor droga prowadzi przez sport . W każdym klubie sportowym „przy“ zakładach przemysłowych są „działacze“ i „mecenasi“ sportu, którzy wynajdą zajęcie dla rekordzisty. Warunek, trzeba być tym rekordzistą. I wtedy robotnik „kopie“ całemi dniami piłkę, lub bije bliźniego w boksie, delikatnie mówiąc, po buzi, aż zostanie uznany za mistrza, a stąd możność uzyskania pracy. Takich sportowców jest duża, duża liczba w klubach „przy“ zakładach przemysłowych.

Czy to nie jest, mówiąc językiem sportowym „wykończanie“ młodych sportowców? Kto ma korzyść z tej rekordomanji? Chyba tylko „politycy“ sportu, bo młody robotnik niema czasu na samokształcenie, na życie organizacyjne poza swoim klubem, na wyrabianie się społeczne i polityczne, mając zajęty cały wolny czas kopaniem piłki Dopiero wtedy, gdy będzie zupełnie „wykończonym“ spostrzeże się ale zapóźno, że w rozwoju umysłowym nie posunął sie nic naprzód, a może nawet i cofnął Faktem jest bowiem stwierdzonym i niepodlegającym dyskusji, jak pisze znany działacz i sędzia sportowy, że „manja rekordów i mistrzostw, obliczania centymetrów, sekund i punktów panoszy się bezczelnie, robiąc poważne wyrwy w intelektualnej stronie naszej młodzieży, a nierzadko i w jej zdrowiu“

Czy przypadkiem nie jest to wyłącznym zadaniem polityków sportu, delikatnie wyrażając się celowe „ogłupianie“ młodzieży, aby móc nią później dowolnie kierować!?

Mógłby mi kto zarzucić skrajność w ujmowaniu kwestji i podać, że zakłady przemysłowe wydają duże sumy na prowadzenie klubów sportowych, mając na względzie zdrowie i higjenę swych pracowników Niestety, te wszystkie boiska i urządzenia rzadko są dostępne dla szerokich mas pracowniczych, a służą dziwnym zbiegiem okoliczności stosunkowo nielicznym rzeszom młodzieży, gdzie sport jest traktowany nie jako środek wychowawczy, ale jako cel sam w sobie. Często kluby sportowe przy różnych zakładach przemysłowych utrzymują trenera, a nie mają fachowca nauczyciela, który mógłby poprowadzić wychowanie fizyczne wśród wszystkich pracowników danego przedsiębiorstwa. A jeśli chodzi o podniesienie higjeny i zdrowotności mas robotniczych, to trzeba, prócz propagowania sportu, podnieść raczej standard życiowy robotnika, dając mu większe zarobki i urządzenia kulturalnie, jak np. pobudować łazienki w domach robotniczych, bo mydło, woda i masaż to najwięksi przyjaciele sportowca. Niestety, buduje się i urządza świetne boiska, a zapomina o nieodzownych urządzeniach i potrzebach pracowników – sportowców.

Tą drogą nie dojdzie się do pozytywnych wyników, do popularyzacji sportu i celowego wychowania fizycznego młodzieży Na przeszkodzie stoi poważna siła, w postaci polityków sportu Czas z tem skończyć. Instytucje naukowe opracowują plany pracy w dziedzinie wychowania fizycznego jaknajszerszych warstw, a ci wszyscy, którzy pracują w sporcie lub mają styczność z pracownikami na terenie sportu winni nareszcie przeciwstawiać się szkodliwej sportomanji i niezdrowemu wprowadzaniu „polityki“ do sportu

W klubach sportowych niema miejsca dla „polityki“ i „zacietrzewionych kibiców“. To powinny wiedzieć i zrozumieć szerokie rzesze samych sportowców.

Ika.

JESIENIN.

List do matki.

Czy żyjesz jeszcze ukochana matko?
Jam żyw i tobie pozdrowienia ślę,
Niechaj roztoczy nad twoją chatką
Skrzydła swe cisza, otulona w mgłę.
Wiem, że kryjesz niepokój i trwogę,
Że twe serce tęsknotą złamane
I że często wychodzisz na drogę,
Otulona zniszczonym kaftanem.
A gdy wieczór szare cienie kładzie,
Widzisz często hen, w pomrocznej dali,
Jak mi ktoś w karczemnej, krwawej zwadzie
Wbija w serce ostrze fińskiej stali.
Nic to, matko, uspokój się, droga,
To są tylko widma złud dalekich,
Chyba w sercu już nie miałem Boga,
Gdybym ciebie opuścił na wieki.
Ja jak dawniej zostałem w cierpieniach
I w tęsknocie szukam nowych dróg,
Szumiąc ciągle upaste marzenia,
By rodzinny znów przekroczyć próg!
I powrócę, kiedy sady wszędzie
Z wiosną w białe przystroją się szaty,
Ale ty mnie już budzić nie będziesz
O świtaniu, jak przed ośmiu laty.
Nie budź dawnych, niespełnionych rojeń.
Nie niszcz tego, co zaledwie wzrosło,
Życie w szpony mnie chwyciło swoje
I cierpienia zawczesne przyniosło.
I modlitwy słów nie ucz już syna,
Nie przystąpić mi przeszłości bram,
Tyś jest dla mnie tęsknota jedyna,
Tyś jest dla mnie jasny nieba błam.
A więc porzuć dręczącą cię trwogę,
Masz serce tęsknotą złamane
I nie wychodź tak często na drogę
Otulona zniszczonym kaftanem.

Z ros. przełożył Zgór.

Sprawozdanie kasowe XI Tygodnia L. O. P. P. w Opatowie.

Zbiórka uliczna w dniu 10. V. 1934 r.

Zebrano przy stolikach:

pp. Zawadzcy i Jablonowscy zł. 20.84
„ Rydzowska, Mazurkiewiczówna i Micor zł. 32.83
„ Białkowa, Poradowska, Byczkowski Gadulski i Karbowniczek zł. 77. 33

Zebrano do puszek:

pp Saubelówna i Wajsblum zł. 22 84
„ Starbówna i Półgrabski „ 18 36
„ Lipińska i Kubicki „ 6.78

Zbiórka uliczna w dniu 13. V. 1934 r.

Zebrano przy stolikach:

pp Siekierzyńska, Faldrowiczowa, Skulski, Kwiatkowski i Kadewski zł. 13.09
„ Faldrowiczowa, Tobołkowa, Baranowski, Biernacki i Błaszkiewicz „ 36.80
„ Paszkiewiczówna, Majczenkówna Siwierski i Faldrowicz „ 44.00

Zebrano do puszek:

pp. Matusiakowna i Roja zł. 10.42
„ Racówna i Saubel „ 13.05

Razem ze zbiórki zł. **286.31**

Ze sprzedazy nalepek.

pp. Kargulówna i Denkowska zł. 33 40
„ Dzegniuk i Zajfman „ 27.90
Sypula, Czub, Bonecki i Czernikowski „ 36.37
Dyrekcja Gimnazjum w Opatowie „ 2.76
Szkoła Powszechna № 2 „ 4.00
p. Siekierzyński ze sprzedazy znaczków „ 50. –

Razem zł. **154 43**

Od p. Wł. Kwiecińskiego z listy ofiar № 92 zł. 3.47
„ „ A. Olszowskiego „ „ „ № 187 „ 2.50
„ „ St. Rytla „ „ „ № 135 „ 9.10
„ „ St. Piotrowskiego z Mierzanowic „ 10.–
„ „ Z Leszczyńskiego z Kaliszan „ 5.–
„ Zarządu gminnego w Boksycach „ 12.50
„ „ Aug. Łempickiego z Gierczyc „ 5.60
„ „ Józefa Topczewskiego „ 1.–
Koło L. O. P. P. w Ożarowie „ 72.17
Koło L. O. P. P. w Czyżowic Szl. „ 27.–

Razem na listy ofiar zł. **148.14**

Dochód z akademji w dniu 10. V.

ze sprzedaży biletów zł. 125. –

Wydatki: wynajęcie sali zł. 20. –
obsługa „ 6. –
wypożyczenie „ 26.70 zł. 52.70

Czysty zysk zł. 72,30

Kiermasz na stadjonie w dniu 13. V.

ze sprzed. bilet wstępu zł 135.36
„ „ „ na loterję „ 25. –
z tańców „ 3.70
z wagi „ 1.40 zł. 165.46

Wydatki: muzyka „ 30. –
zawod. sport. „ 36.80
nagroda na zawod „ 5. –
materj. na zawod. „ 13.40
lichtarze na loterję „ 6. –
przew. sprzęt. i obsług. „ 8. –
zrobienie podłogi „ 3.90
szpilki i bloczki „ 2.10 zł. 105.20

Czysty zysk zł. 60.26

Z bufet ogóln. wpływ. zł. 144.04
wydatki zł. 103.73

Czysty zysk zł. 40.32

Zestawienie dochodów:

ze zbiórki ulicznej zł. 296.31
ze sprzed. nalep. i znacz „ 154.43
z list dobrow. ofiar „ 148.14
z akademji „ 72.30
z kiermaszu „ 60.26
z bufetu „ 40.32 zł. 771 76

Wydatki ogólne administracyjne.

jak afisze, druki i porto, oraz propaganda zł. 144.60

Pozostaje w kasie „ 657.16

Wyniki zbiórki nie są ostateczne ze względów na brak danych z terenu powiatu.

SKARBNIK XI TYG. L. O. P. P

Wincenty Sypuła.

Pożyczka Narodowa.

Dowiadujemy się, że Urząd Skarbowy w Opatowie przystąpił już do wypełnienia blankietów obligacji Pożyczki Narodowej dla tych subskrybentów, którzy do dnia 5 marca włącznie zapłacili całkowicie zasubskrybowaną Pożyczkę. Wydawanie obligacyj, wraz z kuponami, odbędzie się w pierwszych dniach lipca r. b. Bliższych szczegółów o wydawaniu obligacyj udzielimy naszym czytelnikom w następnym numerze.

DONIOSŁA ROLA!

W numerze 23 tygodnika „Siewcy Prawdy" z dn. 3 czerwca 1934 r. poświęconym sprawom religijno-społecznym znajdujemy w rubryce „Z życia diecezji" „deklarację", podpisaną przez szereg organizacyj klerykalno-endeckich, potępiającą w słowach prostych a pełnych demagogji działalność L. M.

Nie mamy zamiaru polemizować z treścią owej „odezwy", bo doprawdy trudno zbijać argumenty, które są beztreściwymi i oklepanymi frazesami, tak często z patosem wygłaszanymi przez krzykaczy endeckich.

Jedną tylko uwagę wypowiemy pod adresem Sz. Redaktorów „Siewcy Prawdy": uważamy, że nie wypada zamieszczać w piśmie o podłożu religijnem, gdzie piszę się o wzniosłych ideałach chrześcijańskich, artykułów o tendencji wybitnie politycznej, obliczonych na niezdrową emocję wiernych. O ile się szanujecie, to czytajcie, co Wam przyślą, bo pomyślcie: czy czasem nie traci na wartości wasze pismo, jeśli w nim czytelnik znajdzie artykuł, w którym co chwila napotyka na puste powiedzenia, na zdania całe, niczem nieumotywowane, na jawne fałszerstwa; bo uważajcie, my w naszem piśmie walczymy ze złym klerem, zmaterjalizowanym tego kleru, dążącego do utrzymania za wszelką cenę swej władzy czysto „fizycznej" — o ile wolno tak powiedzieć — do panowania nie nad duszami wiernych lecz pracującego nad skierowaniem mentalności wiernych w kierunku programów endeckich; my mówimy o uchrześcijanieniu kleru, o postępowaniu owego kleru w myśl wskazań Ewangelji — a wy nam zarzucacie walkę z relgją — walkę z Bogiem. Mianujecie nas bluźniercami i heretykami. Gdybyście mogli, posłalibyście nas na szafot. Ale — niestety czasy inkwizycji przeszły i już nie wrócą! Duch czasu jest inny. My chcemy Potężnej Polski, w którejby nie można było urągać głębokim uczuciom ukochania Wodza-poszczególnym jednostkom z obozu klerykalno-endeckiego! chcemy Polski, w którejby nie wolno zamknąć biskupowi polskiemu katedry przed dziećmi, chcącemi nieść hymn dziękczynnienia w dniu imienin Wodza do stóp Boga za zesłanie „człowieka opatrznościowego"; chcemy Polski, w którejby było nie do pomyślenia istnienie i działanie tak zwanej komisji Pro Rusia, będącej na usługach międzynarodowej polityki kościoła; nie trzeba dowodzić, że to jest sprzeczne z polską racja stanu, bo jak głosi uchwała III Kongresu Legjonu Młodych „szkodzi interesom Państwa Polskiego, jako całości; zamąca spokój religijny na kresach, wprowadza zamęt w pojęcia religijne ludności kresowej i wznieca nienawiść między neounitami a wyznawcami innych obrzędów" — sprzeciwiamy się zatem kategorycznie własnej polityce kościoła katolickiego, polityce papieskiej, nie uwzględniającej interesów Państwa Polskiego! A że owa „polityka papieska" zawsze idzie po linji własnych interesów i obojętnie dla rzeczników owej „polityki" jest dobro tego lub owego narodu, posłuży nam cytowany urywek z dzieła R. Dmowskiego — „Polityka polska i odbudowa państwa"; na str. 180 czytamy.

„Poruszam przedmiot dla kraju katolickiego bardzo drażliwy, ale zarazem bardzo ważny i wymagający poważnego i ścisłego traktowania. Rozróżniam Kościół i politykę Stolicy Apostolskiej. Kościół dla katolików jest władzą, której w rzeczach wiary są obowiązani bezwzględne posłuszeństwo. Polityka watykańska jest rzeczą ludzką, jak każda rzecz ludzka, nie wolną od błędów i staje w równym rzędzie z polityką wszystkich państw. Najbardziej katolickie państwo ma obowiązek o tyle tylko z nią się łączyć, o ile nie stoi ona w sprzeczności z dobrem państwa i narodu"

a na str. 129 w tymże samym dziele:

„Niemcy też pracowali oddawna konsekwentnie nad zdobyciem wpływów w Kościele katolickim i mieli bodaj większe, niż jakiekolwiek inne państwo. To im pozwoliło na czas wojny korzystać ze sprzyjającego stanowiska Watykanu".

Cieszymy się zatem, że nie jesteśmy osamotnieni! To wszak głos „proroka" i duchowego wodza sprzymierzeńców Waszych, Czcigodni Księża! Jakżeż to? A więc my mamy rację! Walczymy o dobro naszego Państwa — a wy nas nazywacie „złymi synami" ojczyzny!

Co za świadome pomieszanie pojęć! Zatem, o ile zadaniem „Siewcy Prawdy" jest naprawdę głoszenie słów Ewangelji, w której naczelną dewizą jest chyba nakaz miłości Boga i bliźniego, nie możecie jątrzyć grup społecznych między sobą, zamieszczając w piśmie o nastawieniu religijnem, artykuły ludzi, którzy pod płaszczykiem religji dążą do celów czysto politycznych; nie możecie iść na rękę tym, dla których Katolicyzm to tylko „sprzymierzeniec polityczny" — o ile nie chcecie by wam wyraźnie powiedziano, iż słowa Ewangelji — to tylko parkan, za którym chowacie swe oblicze o stygmacie wyraźnie filoendeckim.

Z drugiej strony, żeby na przyszłość nie było podobnie przykrej dla Was, Szanowni Księża — Redaktorzy, sytuacji, pozwolimy sobie we właściwem świetle przedstawić zdanie wyjęte z omawianej „odezwy": „Zrozumiecie jak doniosłą rolę odegrał kler i wiele ofiar poniósł, aby Polacy zachowali swą polskość i nie zostali wynarodowieni".

Zastrzegamy, że nie mamy zamiaru być złośliwymi względem przeciwnika o odmiennym niż nasze obliczu ideowem - ale, chcą wykazać Sz. Redaktorom, jakie skutki wywoluje zamieszczenie w piśmie zdania nieprzemyślanego — wykazujemy ową „doniosłą rolę" kleru, który „wiele ofiar poniósł" w obronie polskości.

Żeby nas nie posądzono o gołosłowność naszych twierdzeń, a co więcej, nie powiedziano, że to wypadki pojedyncze, za które kościół rzymski nie może brać odpowiedzialności (jak zwykł tłumaczyć kler swe polityczne wystąpienia) dajemy przykłady „doniosłej roli nie jednostek — ale całych grup kleru

Oto exempla: Pan Wacław Gizbert Studnicki w „Kurjerze Porannym" pisze w pracy p. t. „Walka przeciwko językowi rosyjskiemu".

„Wbrew ustnej tradycji i panującym dziś jeszcze poglądom, iż tylko „garść" księży zdemoralizowanych zgodziła się pod presją rządu rosyjskiego na wprowadzenie do nabożeństwa dodatkowego w kościele rz.-kat. języka rosyjskiego, stwierdzam na podstawie niewątpliwych dokumentów, że całe ówczesne duchowieństwo rz.-kat. na terytorjum ziem wschodnich gotowe było prowadzić akcję odpolszczenia i rusyfikację kościoła rz.-kat. i że nie patrjotyzm polski kleru rzymskiego, ale głębokie przywiązanie ludu białoruskiego do polskości i stanowczy opór ludności świeckiej, a nawet stosowanie przez nią teroru do księży którzy zaczęli głosić kazania po rosyjsku, zmusiło rusyfikatorów kościoła do cofnięcia się. Dalej, wbrew tradycji, która przyjęcie przez księży rytuałów rosyjskich tłumaczy jedynie zaprzedaniem się kilku jednostek rządowi rosyjskiemu i ich upadkiem moralnym, dowiodę, że księża, renegaci pod względem narodowym mogli jednak w głębi swej duszy pozostawać wierzącymi katolikami rzymskimi, że się powodowali nietylko względami na dobra doczesne, pragnęli nietylko lepszych warunków dla istnienia kościoła katolickiego, lecz nawet marzyli o rozszerzeniu wpływów tego kościoła na całą Rosję.

Jeżeli odrzucić skazy na życiu moralnem większości księży, przyjmujących rytuał rosyjski, to znajdziemy w głębi ich duszy tę samą ideę ekspansji rzymsko-katolickiej, która dziś ożywia działaczy „Pro Russia".

A teraz drugi przykład w książce p. t. „Stosunek kleru do państwa i oświaty" czytamy:

„Kościół zaprowadził w celach germanizacyjnych na Górnym Śląsku niemieckie nabożeństwa dla dzieci, msze szkolne z niemieckim śpiewem, zastąpił polskie melodje niemieckiemi i dawał tym pieśniom wszędzie pierwszeństwo. Księża zakładali związki niemieckie, niemieckie biblioteki parafialne niemieckie gazety i czasopisma, a zwalczali polskie. Księża rozmawiali z dziećmi polskiemi tylko po niemiecku i posługiwali się w korespodencji z parafianami tylko w języku niemieckim".

W № 6 „Państwa Pracy" z dn. 18 lutego 1934 r. czytamy:

„Jak odbijała się na ludzie śląskim ta działalność germanizacyjna świadczy o tem otwarty „List do górnośląskich księży — germanizatorów", ogłoszony w kwietniu 1919 r. Oto wyjątek z tego listu:

„Zwracamy się do Was, kapłani, co uznając prawa Boże, gwałcicie je sromotnie, szydząc z wszelkiej sprawiedliwości, zamiast uszlachetniać serca ludu powierzonego Waszej opiece, czynicie zeń jakieś stworzenia bez uczucia i serca. O! — Wy grabarze ludu górnośląskiego, Wy którym matka nuciła nad kolebką piosnki polskie, Wy co nosicie to imię polskie ku Waszej hańbie, jako zdrajcy i Judasze własnego ludu! — Biada Wam!! Wy zbrodniczą dłonią synowską burzycie gniazda Waszych Ojców".

Te wyjątki chyba w dostatecznej mierze wystarczą do zdania sobie sprawy, że nasze twierdzenia nie są bezpodstawne; że wykazywanie zgubnej działalności kleru dla Państwa Polskiego w przeszłości (wyżej podane przykłady) jak i w dobie obecnej (Komisja Pro Rusia) nie mija się z prawdą!

TO i OWO.

Gdy tak takiego jegomościa, który nigdy nie zwichnął sobie nogi przy skoku o tyczce, który z rzutów uprawiał tylko miotanie odłamków skał za antylopami czy innemi dzikiemi kozami, gdyby takiego jaskiniowca zaprowadzić na zawody lekkoatletyczne, byłby głęboko przekonany, że albo on, albo wszyscy dokoła dostali nagle bzika. Bo jakże — tyle miejsca obok a taki jeden z drugim zdjął spodnie i uparł się, aby na przestrzeni 110 metrów przeskoczyć 10 płotków i do tego spieszy się, jakby go kto ztyłu poganiał patykiem.

Taki mastodont nie rozumiałby tego, że tam, gdzie niema dzikich kóz, za któremi musi się człowiek uganiać, aby mieć soczystą pieczeń na obiad, tam należy używać innych sposobów dla wyrobienia mięśni. Bo jeżeli przyjemnie jest siedzieć na kanapie ze sprężynami z oryginalnej szwedzkiej stali, to także milej jest poruszać muskułami, wyrobionemi jak dobra guma na procę.

To jest taki stan, gdzie jedni stawiają płoty aby inni mieli przez co przeskakiwać czy przełazić jest bardzo dobry i pożądany.

Idealnem boiskiem lekkoatletycznem do wyrabiania „mięśni duchowych" jest samo życie: znajdujemy tam więcej rowów, dołów i poprzeczek niż na wszystkich stadjonach razem.

Tego jednak żadną miarą nie dałoby się wytłumaczyć prostodusznemu jegomościowi z okresu kamienia rozłupanego. Nie pojąłby spewnością, że jest to wyrazem wysokiego poziomu kulturalnego współczesnej epoki.

Bo, że dzisiaj życie wygląda jak tor wyścigowy w Łazienkach, pełen najbardziej wymyślnych i wyrafinowanych przeszkód nie ulega dla nikogo wątpliwości jak i to, że owe przeszkody stawiają sobie ludzie w imię idei wzajemnego wyrabiania swych „duchowych muskułów".

Altruistów tego typu jest ogromna ilość! Można wśród nich napotkać patalachów-amatorów ale jest także wielu „zawodowców", którzy wyszli ze szkoły wielkich mistrzów i wykształcili się w pewnych kierunkach. Są specjaliści od mącenia społecznej wody od kopania dołków pod „politycznymi przeciwnikami", od stawiania barjer na zakrętach dróg, któremi wloczą się towarzysze ziemskiej niedoli, od sprzedaży biletów na jazdę do stratosfery i wreszcie tacy, którzy przeszkadzają tak z przyzwyczajenia, aby trudniej było zgadnąć, jak ten śledź „co wisi w salonie na ścianie i piszczy".

Jest np. taki Bogu ducha winien mikrus, który rozprzedażą „Na Przełomie" zarabiał kilka groszy na książki szkolne i wodę sodową. Teraz musiał to zajęcie porzucić, bo mu miejscowy kapłan zagroził, że nie wejdzie do Królestwa Niebieskiego. Kilku złotych, jakie sobie poprzednio zarabiał, nie dostał, ale zbawienną radę, która stanowczo więcej powinna być dla niego warta niż woda sodowa nawet z malinowym sokiem.

Doprawdy, wzruszająca to dbałość o duszę chłopca! Nie wiadomo, czy śmiać się czy irytować. Teraz pismo roznosi Josek i spewnością nie popsuje mu to interesów na tamtym świecie.

Patrząc na takie kawałki, nasz poczciwy znajomy ze stadjonu napewnoby ukręcił sobie głowę ze zdziwienia. Dzisiejszy „oswojony" człowiek pokiwa nią tylko, bo wie, drugiej głowy na loterji nie wygra a tamto, to już widocznie tak być musi.

Ostrzeżenie.

Administracja „Na Przełomie" ostrzega P. T. Prenumeratorów, że Leon Waniel, z dniem 1 czerwca 1934 r., nie jest już kolporterem naszego pisma, a tem samem nie jest upoważniony do inkasowania w naszem imieniu jakichkolwiek należności.

Nasza ideologja na tle „Nieboskiej Komedji".

Od kiedy ludzkość zorganizowała się w zwarte społeczeństwo najważniejszą kwestją w nich stała się kwestja społeczna, bo zawsze wśród poszczególnych klas wynikały tarcia na tle podziału dóbr społecznych. Treścią tej walki jest zawsze bunt warstw niższych, pokrzywdzonych i chęć wyzwolenia się z pod supremacji silniejszych. Pobudką do tego jest wrodzony człowiekowi instynkt bytu i pragnienie szczęścia.

W miarę postępu cywilizacji powstawała coraz większa przepaść pomiędzy klasami wyższemi, a niższemi, dochodzi do ostrych konfliktów, których dosadnym przykładem jest wielka rewolucja francuska, w której prawnie doszedł do głosu pogardzony przedtem „thiers etat". Od chwili krwawo zdobytej wolności i uznania praw szerokich mas zaczyna się coraz silniejszy ferment w łonie społeczeństw, dochodzi do gruntownej przebudowy struktury politycznej państw: znikają koronowane głowy, „pomazańcy Boży", do głosu dochodzą szerokie, przedtem pogardzone warstwy, hasłem staje się utrzymanie równowagi społecznej przez nadanie wszystkim jednakowych praw i obowiązków. Tak musiało się stać, musiał nastąpić podział władzy, gdyż ci, którzy ją niepodzielnie dzierżyli w swych rękach, przeżyli się — zaś szerokie masy dojrzały politycznie i społecznie i domagały się praw dla siebie.

Taką walkę społeczną arystokracji z demokracją przedstawia nam Krasiński w „Nieboskiej Komedji". Arystokracja oblegana w okopach Św. Trójcy, to ludzie skazani na zagładę, gdyż nie mają w sobie żadnych sił twórczych, żyją urojeniami sławy swych przodków, ludzie którzy z trwogą patrzą w przyszłość, nie umieją zrozumieć potrzeby chwili i tchórzliwie poddają się. Przedstawiciel ich hr. Henryk, to człowiek który przez całe życie goni za złudną marą poezji, nie potrafi żyć dla rodziny ani dla społeczeństwa.

Z drugiej strony widzimy demokrację, która źle pojęła hasło wolności, równości i braterstwa; a jedynym jej celem staje się zburzenie dotychczasowego porządku społecznego, upokorzenie dotychczasowych swych panów, nasycenie się zrabowanemi bogactwami i swobodą. Opanowani są tylko żądzą niszczenia, a nie przyświeca im żadna idea, dlatego podobnie jak arystokracja muszą upaść. Zakończenie „Nieboskiej" to zwycięstwo Idei Przedwiecznego Dobra i Sprawiedliwości, a treścią jej to, że tylko miłością i pracą twórczą dzieją się wszelkie postępy ducha ludzkiego oraz, że tylko w służbie raz wytkniętej idei można cel istotny, szlachetny osiągnąć! Ideologja nasza zwraca się przeciw niektórym stronom dzisiejszego porządku społecznego, godzi właśnie w wiecznie żywą i aktualną jego stronę, zwalcza supremację kapitalistów i reprezentantów wielkiej własności, upomina się o prawa proletarjatu w imię równowagi społecznej. Jesteśmy młodzi, mamy poczucie własnej siły, nie unosi nas rozpoetyzowanie ani mrzonki, ale czynimy wszystko w imię miłości bliźniego, chcemy wcielić w czyn ideę sprawiedliwości. Dążymy do utworzenia równowagi społecznej, protestujemy przeciw tym, którzy ciążą społeczeństwu, którzy zamykają się w ślimaczem kole własnych egoistycznych interesów.

Nam przyświeca idea i z nią zwyciężymy!

Olsz.

Już czas odnowić prenumeratę na następny kwartał.

List otwarty

do ks. E. Kapusty Komendanta Męskiego Hufca Harcerskiego i p. Pietrzyka Kierownika Szkoły powszechnej № V. w Ostrowcu-Kieleckim.

W nr. 18-a „Gazety Radomskiej" z dnia 27 maja b. r. organie politycznym Stronnictwa Narodowego, zamieszczono artykuł pod tytułem „Odpowiedź na wyzwanie Legjonu Młodych", podpisany przez pewne organizacje z Ostrowca.

Oświadczenie to, o charakterze politycznym, w którem jest nawet mowa o „propagowaniu depopulacji narodu" przez Legjon Młodych, podpisała również VI Drużyna Harcerska im Henryka Dąbrowskiego w Ostrowcu, której członkami są wyłącznie uczniowie Szkoły Powszechnej № V, a komendantem Bielecki, uczeń VI klasy Gimnazjum Państwowego im. J. Chreptowicza w Ostrowcu Kieleckim

Pod oświadczeniem tem w imieniu VI Drużyny Harcerskiej podpisali się: komendant drużyny W. Bielecki, wyżej wymieniony uczeń gimnazjum oraz niejaki St. Sobczyk.

Zwracamy się do Ks. Kapusty i p. Pietrzyka jako Kierowników tej szkolnej organizacji z uprzejmem zapytaniem: czy wiadome Im jest, że wymienione oświadczenie podpisała VI Drużyna Harcerska, a jeśli tak, czy stało się to za Ich wiedzą i zgodą.

Jeśli uczyniono to bez Ich wiedzy i zgody, czy nie byliby skłonni przeprowadzić dochodzenia dla wyjaśnienia, kto wywarł presję na tę szkolną organizację, lub na jej komendanta, do położenia podpisu albo kto ewetualnie umieścił samowolnie pieczęć i podpis komendanta drużyny, pod przytoczonem oświadczeniem bez wiedzy i zgody Kierownictwa

Legjon Młodych
Komenda Obwodu
Ostrowiec-Kielecki

Poświęcenie Miejskiego Stadjonu Sportowego w Ostrowcu.

W dniu 3. VI b. r. odbyło się w Ostrowcu uroczyste poświęcenie Miejskiego Stadjonu Sportowego. Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. Starosta Wodnicki Józef, Prezydent m. Ostrowca Sokół i Ks. proboszcz Wodecki. Po poświęceniu stadjonu i okolicznościowych przemówieniach odbyły się zawody lekkoatletyczne, z których poszczególne wyniki osiągnięte przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m
1) Nowak W. K.S.Z.O. — 12 sek.
2) Zarzycki G K. S 12 „
3) Krzemiński Sam Naucz. 12.4 „

Bieg 110 m. z płotkami
1) Baran G. K. S.
2) Sternik Sem.
3) Zarzycki G. K S.

Bieg 400 m.
1) Krzemiński W Sem. 59 sek.
2) Nowak W. K.S.Z.O. 1 m
3) Ciepielewski W. szk. tech. 1 m 2 sek.

Bieg 60 m. dla pań
1) Raciowna H Sokół 9.7 sek.
2) Bielska W. Gim. 9 8 „
3) Chlebna „ 9 9 „
4) Gryzówna Strzelec 9 9 „

Bieg juniorów 60 m
Mikiewicz G K S. — 8 sek.
Kwiecień „ 8.5 „
Rożalski „ 8 6 „

Skok wdal Pań
1) Gryzówna „Strzelec"
2) Bielakówna „

Skok wdal Panów
1) Zychi G. K. S. 5.59 metr
2) Baran „ 5,55 „
3) Błędnicki Sem. 5.41 „

Skok wzwyż Pań
1) Bielska W Gim. 1.25 metr.

Skok wzwyż Panów
1) Baran G. K. S. 1.60 metr
2) Zychi „ 1.50 „
3) Wołoszyn „Strzelec" 1.50 metr

Sędziowali p. prof. Kucich org. zawodów por. Perczyński prof. Vogiel prof. Kosztowniak, prof. Nowak, Hernik, Zbroja.—

Zawody Pływackie w Ostrowcu

W dniu 10 b. m. na pływalni K. S. Z. O. został rozegrany mecz piłki wodnej pomiędzy drużynami. W. K S. Legja. Warszawa: K. S. Z. O. Zwyciężyła Legja w stosunku 3 : 2;

Pływanie

100 m. na wznak pań
Matecka Legja 1.47.4 sek.

100 m klasyczny Panów
1) Chomja Legja 1.27.6 sek.
2) Kosowski „ 1.36.4 „
3) Gałka K.S.Z.O. 1.40.1 „

100 m. Dowolny Pań
Matecka Legja — 1.40.6 sek.

100 m. na wznak Panów
1) Chomia Legja 1.28 sek.
2) Skonko „ 1.37.8 „
3) Kosowski „ 1.40.9 „

100 m. dowolny Panów
1) Pawliszewski Legja 1.24 sek.
2) Kieryn K. S. Z. O. 1.33.6 „
2) Murzyn Proch. Pionki 1.34.4 „

Sztafeta 7×50 m. Stylem dowolnym
1) Legja 4.22.6 sek.
2) K. S. Z. O 4.24.2 „

Stadjon Sportowy P. W. i W. F. w Opatowie.

Makkabi (Ostrowiec) — strzelec (Opatów) 2:1

W dniu 3. VI. 1934 r. na stadjonie P. W. i W. F. w Opatowie odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo Kl C. Kieleckiego Podokręg. P. Z. P. N Zawody wzbudziły dość duże zainteresowanie wśród sympatyków tego sportu w Opatowie.

Gra była bardzo chaotyczna tak z jednej jak z drugiej strony. Porażka Strzelca jest zupełnie niezasłużona, gdyż druga bramka została wbita ręką, jednak niezauważoną przez sędziego.

Skrzynka pocztowa.

p N M. — Sandomierz.

Za zadesłany artykuł dziękujemy. Z dalszej współpracy skorzystamy chętnie

p. W-ski S

Ze swym „utworem poetyckim" powinien Pan był zaczekać na oficjalne ogłoszenie sezonu pomidorowego i tygodnia chorób żołądkowych

Radzimy przestrzegać zawsze proporcji między treścią i formą i tak niestrawnym stylem pisać o kamieniach żółciowych i niedojrzałych jabłkach z kwaśnem mlekiem — wyłącznie na własny użytek.

p. ? ?

„Podpis" trochę kokieteryjny, niestety Redakcja nie jest ciekawa nazwiska autora projektu „nowego ustroju społecznego" Odsyłamy Pana do znanego w Opatowie „Kostka", który wyjaśni, że komunizm w formie „brania" jest bardzo popularny i znany był przed narodzinami Pańskiego „projektu".

p Z. R

Na drodze „porania się literaturą" celu owego Pani nie osiągnie. Wskazane byłoby raczej możliwie szybkie małżeństwo z jakimś bardzo energicznym przedstawicielem płci brzydkiej, znającym system napędzania rozsądku do głowy drogą okrężną. Miodowe miesiące zbyteczne.

Redakcja.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarb. (Dz. U R. P. № 62 poz. 580), Urząd Skarb w Opatowie podaje do ogólnej wiadomości ze dn. 25 czerwca 1934 r. o godz. 10-tej rano w Iwaniskach przy ul. Rynek celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarb. i Zarządu Gminy u p. **Sobieszczańskiej Józefy** z Przepiórowa odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Pianino czarne „Szmit i Wag" oszac. 500 zł, Powóz czarny na gumach oszac 500 zł, Tremo w dębowych ramach oszac 50 zł Kredens dębowy oszac 300 zł. i Garnitur meb. machoniowy kryty jedwabiem oszac. 500 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 9-tej w Rynku.

018 Naczelnik Urzędu Skarbowego

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA
w OSTROWCU-KIEL.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu podaje do wiadomości publicznej, iż zgodnie z art. 15 ust. 5 ustawy z dnia 28. III 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. № 51, poz. 396), Ministerstwo Opieki społecznej ustaliło jednolite zasady obliczenia składek za pracowników zatrudnionych w gospodarstwach domowych, dozorców domowych, i pomocników dozorców domowych, za ubezpieczenie chorobowe, emerytalne robotnicze i wypadkowe, łącznie z opłatami na Fundusz Pracy.

Wspomniane zasady obliczania składek obowiązują od dnia 1 maja 1934 r. i zostały ujęte w następującej tabeli:

Kategorja pracowników w/g miesięcznych zarobków w gotowce	Przeciętny zarobek podstawowy	Wysokosc składek i opłat na Fundusz Pracy		
		na ubezpieczon.	na pracodawcę	Razem
1) Pracownicy fizyczni zatudnieni w gospodarstwach domowych (pomocnice(y) domowe i służące, kucharki(rze), gospodynie, pokojówki, posługaczki i sprzątaczki przychodnie:				
a) zarabiający w gotówce do zł. 20 miesięcznie	25.-	0.25	2.94	3.19
b) zarabiający w gotówce powyżej zł 20 – do zł. 30 miesięcznie	40.–	0.40	4.70	5.10
c) zarabiający w gotówce powyżej zł. 30 – do zł. 40 miesięcznie	55.–	3.74	3.27	7.01
d) zarabiający w gotówce powyżej zł. 40 – do zł 50 miesięcznie	70.–	4.76	4.16	8.92
e) zarabiający w gotówce powyżej zl. 50 – do zl 60 miesięcznie	85 –	5.78	5.05	10.83
2) Dozorcy domowi i pomocnicy dozorców domowych.				
a) zarabiający w gotówce do zł. 20 miesięcznie	25.–	0.25	2.99	3.24
b) zarabiający w gotówce powyżej zł. 20 – do zł 30 miesięcznie	40.–	0.40	4.79	5.19
c) zarabiający w gotowce powyżej zł 30 – do zł. 40 miesięcznie	55.–	3.74	3.40	7.14
d) zarabiający w gotówce powyżej zł 40 – do zł 50 miesięcznie	70.–	4.76	4.33	9.09
e) zarabiający w gotowce powyżej zl. 50 – do zł 60 miesięcznie	85.–	5.78	5.25	11.03

1) Podstawą do obliczania składek i świadczeń dla tych kategorji pracowników będzie wykazany w powyższej tabeli przeciętny zarobek podstawowy.

2) Części składek, przypadające na pracodawcę i na pracownika ilustruje powyższa tabela z tem, że pracownikom zarabiającym w gotówce do zł 30.- miesięcznie, pracodawca potrąca jedynie część przypadającą na nich z tytułu opłat na Fundusz Pracy.

3) Przy obliczaniu składek i opłat na Fundusz Pracy za część miesiąca przyjmuje się za każdy dzień pozostawania w zatrudnieniu -1/30 część składki miesięcznej

4) Za służbę domową, dozorców domowych i ich pomocników zarabiających w gotówce powyżej zł. 60 miesięcznie, składki obliczane będą procentowo od faktycznie pobieranego wynagrodzenia w gotówce z doliczeniem wartości wynagrodzenia w naturze i świadczeń osób trzecich, które ustalone zostały na zł. 30 miesięcznie.

Obliczanie składek i opłat na Fundusz Pracy za czas od 1/I do 30/IV 1934 r. dokonywane będzie według systemu dotychczas stosowanego. Zasada: Rozporządzenie Min. Op. Społecznej z dn. 28 kwietnia 1934 r № Un. 1/8-4

Ostrowiec, dnia 23 maja 1934 r

p. o. DYREKTOR:
(-) Mieczysław Bogdański.

014

Do akt. № Km. 461/34 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Opatowie II-go rewiru na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27 czerwca 1934 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Mieczysława Rytla majątku Jałowęsy składających się z mebli, 4-ch klaczy, 2-ch par sani, karety dużej i karety mniejszej, 2 powozów, bryczki, garnituru motorowego traktoru „Dering" i 2-ch żniwiarek „Mackkornika" oszac. na łączną sumę 10 940 zł., które można oglądać w dniu licytacji, w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Opatów, dn. 7 czerwca 1934 r.

017 Komornik (–) St. Michalski.

Do akt № Km. 469/34 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Opatowie II-go rewiru na zasadzie art. 602 K. P. C obwieszcza, że w dniu 10 lipca 1934 r. o godz 10 przed młynem Widniówka w Ożarowie odbędzie się licytacja publiczna w pierwszym terminie, ruchomości należących do firmy młyn „Widniówka" w Ożarowie w osobach: Jankla Epsztajna, Moszka Borensztajna, Wolfa Zaubermana, Zelmana Orensztajna, Kopla Orensztajna, Mordki Grynera, Henocha Apfelbauma, składających z 98 słupów do przewodów elektrycznych, 2000 metrów drutu miedzianego, 500 izolatorów z hakami i 250 bezpieczników na słupach oszac. na łączną sumę 3110 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Opatów, dn. 12 czerwca 1934 r.

016 Komornik (–) St. Michalski.

Świestowski Karol, zamieszkały w Opatowie ul. Nagorna 8, zgubił Książeczkę Wojskową wydaną przez P. K. U Ostrowiec, łaskawy znalazca zechce zwrócić do administracji pisma

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6 1932 r o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarb. (Dz. U R P. № 62 poz. 580), Urząd Skarb. w Opatowie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 26.VI 1934 r. w I term. (3/VII 1934 r. w II term.) o godz 10-tej w Ożarowie przy ul. Rynek celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Opatowie u p. **Łoskowskiego Henryka** maj. Podlesie gm. Ożarów odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: młockarnia konna w stanie dobrym oszac. 350 zł., biurko koloru orzechowego oszac. 100 zł., stolik antyczny koloru machoń oszac. 20 zł., 2 fotele kryte pluszem zgniło zielonym oszac. 10 zł., 4 krzesła wyściełane kryte pluszem zielonym oszac. 16 zł., kanapa wyściełana kryta pluszem zielonym oszac. 25 zł., kredens pokojowy kolor ciemny rzeźbiony oszac. 100 zł., 2 żniwiarki 1000 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 10-tej do godz. 10³⁰ w Ożarowie przy ul. Rynek.

015 Naczelnik Urzędu Skarbowego

Adres Redakcji i Administracji: Opatów, Plac-Wilsona 20. Skrz. poczt. 46.
Redakcja czynna w każdy piątek od godz. 5 - 7.
w Ostrowcu, ul. Focha 12. godz. urzęd. we wtorki i środy od 18 — 20.
Warunki prenumeraty: rocznie 3.50 zł, półrocznie 1.75 zł, kwartalnie 0.80 gr.

Ceny ogłoszeń: za wiersz mm szerokości 1 szpalty redakcyjnej na stronie tytułowej 1 zł w tekście 80 gr. za tekstem 40 gr.
Wiersz redakcyjny 1 zł — Drobne ogłoszenie 5 gr. za wyraz.
Rachunki bieżące w K. K. O. Opatów (Konto czekowe P. K. O. 64711)

Redaktor: **Wincenty Piechowicz.** Wydawca: **Komenda Obwodu L. M. w Opatowie.**

Drukarnia A. Słupowski i S-ka w Opatowie.